

Wspomnienia z pobytu w obozie Nr 44 Ostaszków

Zostałem zabrany w nocy z łóżka 7 listopada 1944 roku. Przykre to było dla mnie, zabrano mnie ostatniego od rodziców w starszym wieku, w dodatku leżeli chorzy już od kilku tygodni. Gospodarstwo było duże ale nie pozostało nic, wszystko zabrali Niemcy a resztę sowieci jak przyszli, pozostały pustki.

Ja uciekłem Niemcom po prostu z ręki i dostałem się w ręce stalinowców.. Kilka dni przebywaliśmy w Białymstoku w piwnicach. Po kilku dniach zostaliśmy wypędzeni na dwór. Każdy musiał się rozebrać do naga i zmoczyć i zmoczyć bieliznę w jakimś kleju i mokre ubranie włożyć na siebie i z powrotem do piwnicy.

W nocy podjechały samochody a było dużo kobiet, usłyszeliśmy straszny płacz. Koledzy uważali, że pewnie wywożą do Rosji. Przyszedł czas i na nas. Obstawili dookoła i krzyczą – wychodzić. Wpędzają nas do samochodów i przewożą do pociągu. Wpędzono nas do ciemnych, towarowych wagonów po 50 osób. Nie było ani piecyka ani widoku. Gdziekolwiek pociąg przystawał wpadali do wagonów i liczyli, stukając w ściany młotkiem czy nie wydłubaliśmy gdzieś dziurkę.

Jeden z nas znalazł w ścianie gwóźdź i wydłubał małą dziurkę przez którą patrzyliśmy dokąd jedziemy. Został on pobity i zabrany na wagon, rozebrano go i po kilku dniach zmarł. Straszne to było przeganianie z miejsca na miejsce, bi było strasznie zimno. Mróz co dzień większy, wieziono nas około około dwa tygodnie. Gromadziliśmy się w jedną gromadkę aby było ciepłej. Co drugi dzień dawano kawałek suchara, brak było wody do picia. U góry wagonu była mała dziurka, podnosiliśmy człowieka aby zdobył kilka płatek śniegu. A mrozy tak piekły, że myśleliśmy że pomarzniemy..

Nareszcie przyszedł czas wychodzenia z wagonów,. Ustawiono nas po 5 osób, brzegu kolumny nie było widać, było nas około 4 tys.. teraz mamy pokarm, każdy chwytął garść śniegu chociaż mróz około 50 stopni. Przypędzono nas do obozu. W obozie zobaczyliśmy pompę, puściliśmy wodę kładąc się na brzuchu i pijąc smaczną wodę.

Nareszcie dostaliśmy kolację, nie wiedzieliśmy co to było. Za jakiś czas słyhać straszne krzyki – ból brzucha, mówią, że do rana to przejdzie. Doktor przyszła rani, nie ma leków, ten szczęśliwy kto wytrzymał.

Od pierwszego dnia ganiano nas do pracy, zaprzęgano do sań, do wożenia, też do pociągu. Ciągła mieliśmy z kolczastego drutu okręconego słomą albo sianem. Spanie było na sękatych półkach, baraki były nie opalane – zimno. Goniono nas pod silnym konwojem. Jeżeli nas szło 100 to ich 10-ciu z przodu, w tyle i po bokach. Przeklinano nas – dawaj bystreja polska mordó.

Byłem świadkiem, kiedy odwalaliśmy śnieg aby pociąg mógł przejechać prowadzili człowieka, który uciekł. Ręce miał związane sznurem. Kiedy dochodził do nas to kazano nam odejść ze dwa metry w śnieg. Ten człowiek

obejrzał się za nami, zapłakał. Został uderzony pistoletem w głowę, przewrócił się i nie mógł wstać, kopali go. Nadjechał chłopak koniem, wrzucono go głową pod koziółek. Odjechał z 500 metrów dalej i słychać było strzał. Jedni mówili, że go zabili, drudzy uważali, że nie mogli go zabić, bo za co.

Przyszliśmy z roboty, zabity człowiek miał około 45 lat i 5-ro dzieci, zwłoki spalone, tak mówili sąsiedzi. Kiedy ktokolwiek uciekał a został złapany to był bity kijami w obecności nas wszystkich, w głowę, nie w głowę.

Życie było tak słabe, bałanda z rzepy lub pokrywy, żytnią razówkę. To tylko my mieliśmy techników, którzy rozpoznawali to jedzenie, bo i tak to była czysta woda i w dodatku było jej mało. Ja miałem 22 lata i ważyłem 39 kg ale w saniach wozu w pociągu chodziłem dobrze., bo taki był przykaz..

Najstraszniejszy był dla nas głód, zimno i bród. Nikt nie był odpowiednio ubrany, ni owijek, ni skarpet, wydarło się wszystko, nikt nie dał ubrania. Bolały mnie kości nóg i prawy bok. Ludzie umierali z brudu i zimna, wynoszono ich do lasku, zagrzebano nago i zimą kiedy ziemia była zmarznięta, to ciała pozostawiano w śniegu. Mówili, że i tak do Polski nie pójda.

Rodzina mówiła, żeby o wszystkim nie pisać ale i tak ze mnie smalcu nie wytopią. Kiedy wyjeżdżaliśmy to pułkownik nam oświadczył, żeby drugi raz do nich nie popaść, bo jak ktoś popadnie drugi raz, to przepadnie jak pies. Te 18 miesięcy pobytu – tej tragedii, to są 2 zimy i 1 lato.

Minęły 43 lata, gdy pójde coś zrobić, to się wszystko przypomina i łyzy same płyną.. Chociaż tyle się namarzłem i nabiedowałem ale nie chodzi mi o to, bo i tak nic dla Państwa wielkiego bym nie zrobił. Chodzi mi o ludzi uczonych – doktorów, inżynierów, mechaników i oficerów, którzy tej Polsce dużo pomogli w takim zniszczonym kraju. To się powtarzało kilkakrotnie.

Polacy trzymajcie się aby to się więcej nie powtórzyło i nasze polskie kości nie leżały na Syberii.

Lucjan Mioduszewski
Tybory Uszyńskie
Poczta Jabłonka Kościelna
18-205 woj. Łomża

1) Włodzisław Łucjana
Jęzory Łucyńska 438 Ł
Wpływa Jabłonka Kosakowa 444
18-205 II/22 dnia 23.03.89 WPLYNEŁO
Łoj femyniskie Nr dziennika 769

Wspomnienia z polity obozie
na okle. i f. 41 Łucyńska

obtaine Kamionka © ARCHIWUM Wschodnie

Zostałem zabranym wnoey Łucyńska
7 listopada 1944 roku

Przykre to było dla mnie zabrane
mnie ostatniego od rodziców
ustawrym więku wchodatk leżeli
chorzy już od kilku tygodni
gospodarstwo było dobre mnie
pozostało mnie wszystka było
zabrane co zabrała niemcy a
teżte rozuciei jak przyszli
pozostali pastki.
Ja niektórzy niemcom poprosiła
z reku.

2) i dostaliśmy się wreszcie stabilnie
kilka dni przebywaliśmy w Białym
w piwnicach po kilku dniach
zostaliśmy wypędzeni niedługo
każdy musiał się rozbiec do domu
i zmoczyć białym wulkanicznym
i mokre obramie także na ścianie
i spowrotem do piwnicy.

Wreszcie podjechał samochody.
a było dużo kobiet awaryjnie
stałny płacz. koleżki mówili
że pewnie wywrzą do rosn.
przyszła czas i na nas.
obstawili dookoła i krzyca
wychodząc. wpuściliśmy nas do
samochodów i przewiozła do placu
wpadano nas do ciemnych towarowych
wagonów, po 50 osób nie więcej
nie widoku gdzieś kolwiek później
przygotował wpadali do wagonu.

3) i. liczyli, dujaco wsieiany mtofen
ery nie jest zrobona jednie druzka
jedem znalomt wsieanie gurek
i wyttubai maty druzke ktora
patrylismy jednie jaczimny
zostal pobity i zabrany na urgo
rozebano go i po scitku drazek
zmaw. Sfrasinie to bylo pnegarnion
zmijsea na mijece bo bylo
sfrasinie zimno. mroz co dzian
wiekszy wiewiono nas skoto drowki
tygodni gromadulismy se w jedno
gromadke aby bylo cieplej.
Bo drugi dzien dano kawatek
suchara boak bylo wody do picia
u gory wagonie byla mala druzka
podnosilismy czlowieka aby dostal
kika polotek sniegu.
A mroz fok puki ze myslalismy
ze pomarziminy

4
Na rozkaz przyszedł czas wyjedźcie
z wagonów ustawiono nas po 5 osób
brzośca nie uśdaje jest nas około
4 tyj. teraz mamy pokarm karły
gorsze smęga chociaż może około
50 stopni przypędono nas do
obozu w obozie zobaerylismy pomy
paściliśmy wodę kładąc się na
brzośku i pijem smaczna wodę.
nawetie dostaliśmy kolacje nie
wiemy co to jest za jakiś czas
stejchac straszne koryki ból brzucha
miałam aby do rana to przyjdzie
doktor przyszedł nam niema bakterii
i lekow ten szereg który kto wytrzy
od pierwszego dnia gamina nas
do pracy zaprzegano do samy do
wzrost wy do poiągu. cięgi
miałam z koleraśtego chrob
okreconego stoma wy zurnerem
spanie byte na szkatylce opółkach nice

5) Karaki nie opalane były zimno
Zgarniano nas przy silnym komwojers
jęzeli nos idrui 100 to ich idrui
10 uzbrojonych z prochu sdyta
i z boków. przeklinano nas doucy
bystroja pokka moreto.

Byłom seriadkem kudy odwołalim,
smug aby pociąg mógł iść,
prowadzili eztorwka kotony udrui
tece miał zwiarane snukem
kudy nadekchit na nas karomo
na odejśe w duri metrawy sig
ten eztorwka obejrat sū na nas
zapłakat zostal uderzony pistoletem
w głowe. preirtuciwory ku mógł
wstae zkopali jego i nad jeckhi
chtopak korum wruceno go głowo
pod korietek odjechali z pūet
miedzy stycha sztrzat jedni murig
ze rabili druidy urwica, ze mi
mogli go rabie bo raco.

6) przysiliśmy roboty zabite, estowce
około 45 lat 5 drzewi dachy
spalone tak murki sąsiady
kiedy koluzek ktoś niekwi
został pity przy obecności nas
wzrostkach. Sygnali głowu na
głowa zięci było tak słabe
batanda zepa ery poluzowa
ery zięta nrowka to tylko
mą mieliśmy techników rozpoznac
te jelenie. bo i tak to była
erysta woda i wiodotku kucio
ja miatem 22 lata a wazylem
39 kg. ale wsaniach wozu i
pociągu. chodzitemi daktre i
bo taki był przykaz
wajstowrnijze dla nas było
głod zimno i brat miłt
nie był ubrany ni owjek ni
skampet wydarło się wszystko

7 nie nie dołi do ubioru bolaty mie
kosi mogate i prawy bok kila
z rima zbrudu umiesiali kulie^{cat}
wynosono i do barku jak latere
zagrabano nago i imo kiedy
zinnia zmarzniete to wstawiano
w sugu bo mureli ze i tak polci
nie papuzot.

Rodzinor murzeby wygatkajono nie
pisa ale i tak ze mnie smoleu
nie na topicy kiedy smy wyjedzali
to putkownik nas odwital zeby
& drugi raz sej do nich nie
popade bo jak ktos sie padadza
drugi raz to przepadnie jak pas-
te 18 miesiecy polytu tej tragedije
2 umy i 1 lato minelo 43 lata
jak puzde eos robie to sie przypom-
nij same ule,

8/ Chociaz ty sie namasz
i na bialorusi ale ni chodz
mi o to bo i tak nie dla
Panstwa wulkiego bym na zrobia
Chodiu mnie o ludzi uczonego
Lektorow i umiow - mechnikow
i obrzow - ktory tej polsce
dazu pomoyli w takim
obrazeczym kraju
to sa potarato kilka krotka
Polacy trzymaj sa aby to
sa wiecej nie potarozilo
i nasze polske koscie nie leze
po syberje.

Lucjan Chodurwski
Tyb - Wyminki
poczt. Jablontka koscien
18/205 wj. Femra.